

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Prez. HOOVER
ma po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta Ameryki zostać redaktorem jednego z pism newjorskich.



Płk. HARTMAN
zamianowany został pierwszym attaché wojskowym Niemiec w Moskwie.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 16 STYCZNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 16

Krwawa rozprawa nożowa na Bałutach

Właściciel domu oraz jego żona ciężko poranieni przez kochankę jednej z lokatorek

Łódź, 16 stycznia
(ig) Terenem niezwyklej, krwawej rozprawy nożowej, stał się dom przy ul. Zielonej 24 na Bałutach. W domu tym mieszka niejaką Katarzyna Krawczyńska, 48-letnia kobieta wraz ze swym kochankiem, 28-letnim Antonim Jendrasikiem. Bomiędzy Krawczyńską a właścicielami tego domu Franciszkiem i Franciszką Januszami od pewnego czasu trwał spór na tle ustalenia wysokości komornego, które Krawczyńska powinna była płacić za zajmowane mieszkanie.

Rej wodził w tym sporze Jendrasik, który buntował Krawczyńską, by nie płaciła zbyt wygórowanego, jego zdaniem komornego i chcąc zmusić Januszów do ustępstwa uciekł się nawet do sfalszowania kontraktu najmu mieszkania.

Policja ustaliła jednak, że kontrakt jest fałszywy, tembardziej, że zdolano

stwierdzić, iż małżonkowie Janusz są analfabetami i nie umieliby się nawet podpisać i Jendrasik oddany został, aż do rozprawy sądowej, pod dozór policji. Tymczasem Januszowie złożyli skargę przeciwko Krawczyńskiej o komorne i wygrali ją.

Od tej pory, zarówno Krawczyńska

jak i Jendrasik zaczęli odgrażać się właścicielom domu. Wczoraj wynikła między nimi głośna awantura, w trakcie której Jendrasik dobył nagle noża i z krzykiem:

— Ja ci zapłacę kosztą sądowe! — rzucił się na Janusza. Nim ten zdążył się obronić, Jendrasik zadał mu kilka

ciosów nożem w głowę i plecy tak że Janusz, brocząc krwią, padł na ziemię. Jendrasik z kolei rzucił się na Januszową i zranił ją również poważnie.

Sąsiedzi wezwali policję i pogotowie. Jendrasik został aresztowany. — Rannym małżonkom udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Przesilenie rządowe w Rumunji trwa

Nagła choroba desygnowanego premiera uniemożliwia sformowanie gabinetu

Bukareszt, 16 stycznia.
Desygnowany na stanowisko premiera, Waida Wojewod, uległ dziś w godzinach popołudniowych atakowi nerkowe mu. Prace nad uformowaniem nowego rządu, uległy wobec tego przerwie. Kancelarja królewska komunikuje, iż król wyraża nadzieję, iż stan zdrowia Waidy Wojewoda polepszy się. Monarcha oczekiwania będzie Waidę Wojewoda dziś po

północy. Podczas rokowań wyłonił się pewne trudności. Titulescu miał uzależnić swoją zgodę na objęcie teki ministra spraw zagranicznych od usunięcia podsekretarza stanu Cafenka i Tilea, z którymi popadł w konflikt osobisty. — Król wyraził podobno protest przeciwko powierzeniu teki ministra skarbu Madgearu. Maniu i Michalache nie chcą zgodzić się na powierzenie stanowiska mi-

nistra spraw wewnętrznych b. ministrowi komunikacji Mirto i żądają, aby stanowisko to powierzono Mironescu.

W późnych godzinach wieczornych rozeszła się wiadomość, iż Titulescu wystąpił z żądaniem, aby lista nowego rządu została przedstawiona królowi do aprobaty, poczem Titulescu zdecydował, czy obejmie w nowym rządzie stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Parlament szwedzki nie podwyższył poborów ks. Gustawowi Adolfowi

Sztokholm, 16 stycznia
Książę szwedzki Gustaw Adolf zwrócił się do parlamentu z prośbą o podwyższenie mu poborów z 150.000 zł. na 300.000 zł. rocznie. Gustaw Adolf jak wiadomo, pobrał się niedawno z księżniczką Sybillą Koburg i w związku z zwiększeniem swych wydatków domagał się podwyżki. Parlament odmówił prośbie księcia, zaznaczając, że w obecnych ciężkich czasach nawet król i następca tronu dobrowolnie przeprowadzili redukcję swych poborów. (sb).

Epidemia grypy w Ameryce i Anglii

Paryz, 16 stycznia.
W Stanach Zjednoczonych szaleje od kilku tygodni epidemia grypy. Dotychczas zanotowano 48.000 wypadków zachorowań i 1.100 wypadków śmierci. W stanie Ohio i Cansas zamknięto szkoły.

Epidemia grypy, która szaleje równocześnie w Ameryce i Anglii, panuje również i we Francji, lecz ma tu przebieg znacznie łagodniejszy. Wypadki śmierci są nieliczne, ale choroba panuje ogólnie.

Przyrost ludności w Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 16 stycznia.
(t) Według ostatniej statystyki, ludność w Rosji sowieckiej powiększyła się w ciągu 15 lat o 35 milionów. W ciągu ostatnich trzech lat wzrost wynosił 10 milionów. Ludność sowieców wynosi obecnie 150 milionów.

Szukają meteoru.

Berlin, 16 stycznia.
(t) Donoszą z Moskwy, że rosyjska akademja nauk przygotowuje ekspedycję, która uda się na poszukiwanie meteoru na Syberję.
Meteor ten spadł w 1908 roku. Ekspedycję prowadzi znany profesor Kulik.

Chińczycy rozpoczęli ofensywę

Krwawe walki pod Szanhajkuanem.--30-tysięczna armia powstańcza wdarła się do Mandżurji

Łondyn, 16 stycznia.
Wiadomości, nadchodzące z Tokio i Pekinu, mówią o podjęciu przez wojska chińskie kontrofensywy na Szanhajkuan. Komunikat głównego dowództwa japoń-

skich sił zbrojnych w Mukdenie, ogłasza że po zelzeniu silnych mrozów, które paraliżowały działalność wojsk, rozpoczęły na granicy prowincyj Fengtien i Dzehol, zacięte walki.

Kawalerja chińska podjęła wypad w kierunku Luan—No. Jednocześnie artylerja chińska rozpoczęła gwałtowne bombardowanie pozycji japońskich pod Szanhajkuanem. Na całym odcinku toczą się zacięte walki z oddziałami kawalerji chińskiej i piechoty.

Wiadomości, pochodzące ze źródeł chińskich, mówią o wdarcu się silnych oddziałów chińskich na terytorjum Mandżurji. Armja, złożona z 30.000 partyzantów pod dowództwem gen. Feng-Czaha, współdziałając z wojskami gen. Tangyulina, miała rzekomo odnieść szereg sukcesów, przerywając połączenia japońskie i atakując ważniejsze ośrodki oporu. Wiadomości te wywołały w Pekinie powszechny entuzjazm.

ZAPOTRZEBOWANIE NA WĘGIEL WZRASTA

Kopalnie pracują na dwie zmiany

Katowice, 16 stycznia
Fala mrozów w Polsce przyczyniła się do znacznego polepszenia sytuacji w przemyśle węglowym. Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały w ostatnich dniach poważniejsze zamówienia na zaspokojenie potrzeb rynku we-

wnętrznego. W szeregu kopalń, między innymi w kopalniach towarzystw francuskich, rozpoczęto pracę na dwie zmiany. Zapowiedziane przez przemysłowców redukcje górników zostają narazie odroczone.

Morderca dwóch dziewcząt angielskich został stracony

Łondyn, 16 stycznia
Donoszą z Nairobi, że morderca dwóch młodych dziewcząt, William Ross skazany niedawno na karę śmierci został wczoraj stracony. W przeddzień wykonania egzekucji w celi skazańca urządzono ołtarz, przed którym modlił się on cały czas. Ostatniem życzeniem

skazańca było, aby pochowano go razem z książką do nabożeństwa. O własnych siłach doszedł Ross na rusztowanie, później jednak zemdlął. Matka Rossa, wdowa po majorze wojsk angielskich, przez cały dzień stała przed bramą więzienną, jednak do syna jej nie dopuszczono. (sb)

Pożar w „Latającym Szkocie“

Łondyn, 16 stycznia
W słynnym pociągu pośpiesznym „Latającym Szkocie“ wybuchł wczoraj pożar. Ogień powstał w wagonie restauracyjnym, który wkrótce stanął w płomieniach. Pociąg musiano zatrzymać i dopiero wówczas ugaszono ogień. Ekspres przybył po raz pierwszy z opóźnieniem półgodzinnem. (sb)

Wyrok śmierci na mordercę Ilstonosza.

Frankfurt, 16 stycznia.
(t) Wczoraj stał przed adem sędziarzem Hnyrsz, który zamordował i obrał listonosza w mieszkaniu swej matki.
Sąd przysięgłych skazał mordercę na śmierć. Oskarżony podczas odczytywania wyroku stracił przytomność, tak że musiano wezwać lekarza.

Samobójstwo znanego kupca berlińskiego

Berlin, 16 stycznia.
(t) Dziś popełnił samobójstwo jeden z wybitnych kupców i przemysłowców berlińskich, Edmund Elend, który był właścicielem wielkiego domu towarowego przy Berlinerstrasse 126-127.
Powodem samobójstwa był zły stan interesów. Elend nie mógł się wywiązać z płatności, które sięgały kilku milionów marek.

Głośne morderstwa polityczne

Zamach na burmistrza Wiednia. — 16 osób zabitych i 40 rannych podczas zamachu na króla włoskiego. — Strzał na Marszałkowskiej w Warszawie. — Strzelanina w parlamencie jugosłowiańskim. — Anarchiści przeciwko ks. Walji w Argentynie

(lu) — W związku z obchodzoną niedawno rocznicą tragicznej śmierci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabryela Narutowicza, który padł z ręki szaleńca, skrytobójcy Niewiadomskiego, na myśl przychodzą inne przykłady szaleńców uprawiających politykę z rewolwerem lub nożem w dłoni...

Szczególnie na przestrzeni ostatnich kilku lat morderstwa na tle politycznym w całej Europie namnożyły się w potwornej ilości. Niektórzy widzą w tem jeden ze skutków powojennego zezwierzęcenia. Ze nie jest to objaw normalny nikt o tem nie wątpi.

Morderstwa polityczne ostatnich lat, rozpocząć należy chyba datą 27 września 1927 roku, kiedy to

w Wiedniu dokonano zamachu na życie burmistrza stolicy austriackiej, Seitz'a.

Wykonawcą zamachu był 23-letni artysta bez engagement, Ryszard Strebing'er, który oświadczył podczas przesłuchania, że „chciał burmistrzowi pozostawić pamiątkę”... Ta zbyt duża chęć obdarowywania pamiątkami o mało nie kosztowała życie ludzkie...

Rok 1928-my szczególnie obfitował w krwawe ekscesy niepożycialnych zamachowców.

Zaczął się 12 kwietnia 1928 roku zamachem na życie króla włoskiego, Wiktora Emanuela III-go.

Dnia tego król przybył do Medjolanu na otwarcie dorocznego Targów. O godzinie 10-ej zrana, na krótko przed oficjalnym aktem otwarcia pawilonów na Piazzę za Giulio Cesare, nastąpił wybuch bomby, ukrytej w słupie latarniowym. Ludzie, niezadowoleni z reżymu, panującego we Włoszech, chcieli w ten sposób pozbawić życia króla włoskiego. Bomba eksplodowała wcześniej, niż to przypuszczali zamachowcy, dzięki czemu król wyszedł bez szwanku. Jednakże eksplozja nastąpiła na szczelnie wypełnionej tłumami ulicy, co pociągnęło za sobą tragiczne skutki. — Szesnastu osób zostało zabitych na miejscu, 40 osób doznało ciężkich uszkodzeń cieleśnych...

Komu potrzebne były te niewinne ofiary?...

Tego samego roku dnia 4 maja dokonano w Warszawie zamachu na attache handlowego poselstwa sowieckiego, Lizarewa. Emigrant rosyjski, Jerzy Wojciechowski, strzelił dwukrotnie do Lizarewa na Marszałkowskiej ulicy. Aresztowany zamachowiec zeznał w czasie przesłuchania, że w ten sposób chciał publicznie zaprotestować przeciwko komunizmowi, panującemu w Rosji...

Głośnym echem po całej Europie odbiły się strzały w parlamencie jugosłowiańskim w Belgradzie.

Dnia 20 czerwca 1928 roku już na samym wstępie otwarcia parlamentu jugosłowiańskiego, czyli t. zw. „skupczyzny” doszło do ostrego awantur. Poseł montenegrński Punisa Racic wystąpił ostro przeciwko opozycji, wskutek czego między posłami wywiązała się ostra wymiana zdań.

W ciągu dalszych awantur doszło do starć słownych między Racicem a członkiem partji Radica — Iwanem Pernarem. Gdy obrazy słowne przybrały już niedozwolony charakter i na sali zapanował burzliwy nastrój, marszałek zamknął posiedzenie. W tej chwili poseł Racic wyjął rewolwer i mimo usiłowań innych posłów, chcących go powstrzymać od tego szalonego kroku, zaczął strzelać w stronę swych politycznych przeciwników.

Trzej posłowie z partji Radica: Pavle Radic, znany przywódca kroacki Stefan Radic i Djura Bassaricek — padli na miejscu bez życia... Trzej inni posłowie Grandja, Telasic i Pernar, zostali ciężko ranni i odwieziono ich z gmachu parlamentu do szpitala.

Aby zakończyć serię nieszczęśliwych zamachów w roku 1928-ym wspomnieć należy jeszcze o

zamachu na generalnego prokuratora Fachota

w grudniu 1928 roku. Fachot występował wówczas w słynnym procesie autonomistów i zamachu dokonał właśnie jeden z alzackich autonomistów.

Rok 1931-szy zaznaczył się dwoma słynnymi zamachami: na króla albańskiego Achmeda Zogu i księcia Walji.

Zamach na Achmeda Zogu dokonany został w Wiedniu w lutym 1931-go roku. Zamachu tego dokonali dwaj albańscy cycy: Gjelohsi i Aziz Kami. Zamachowcy czekali, aż bawiący w Wiedniu władca opuścił gmach opery i wsiadł do auta. Wtedy oddali w jego stronę blisko 20 strzałów. Tylko dzięki przypadkowi, że król siedział już w aucie, a jego adiutant, major Topolav, stał na stopniu, zamachowcy nie dopięli swego celu. Na miejscu zamachu pozostał jeden trup — majora Topolav

człowieka niewinnego, któremu nikt nie chciał odbierać życia...

Co ma wspólnego książę Walji z konfliktami w Argentynie?... Właściwie nie go nie łączy z Argentyną, mimo to powstać jego wznieciła żagiew gniewu w sercach argentyńskich anarchistów. W marcu 1931-go roku, książę Walji bawił w Buenos Aires, gdzie starał się o nawiązanie stosunków handlowych między Anglią a Południową Ameryką. — Anarchista argentyński, Pieretti, postanowił zgładzić członka panującego domu angielskiego, by w ten sposób zaprotestować przeciwko ciemnościom na całym świecie. W tym celu przygotował bombę, którą podłożył na ulicy, przez którą miał przejechać książę. Obliczenia okazały się nieścisłe

bomba eksplodowała, zanim auto ukazało się na wyznaczonym miejscu. Książę uszedł z życiem, lecz

zamach ten kosztował życie trzech Bogu ducha winnych osób.

Wreszcie w roku ubiegłym całym światem wstrząsnął żywo jeszcze tkwiący w naszej pamięci

straszliwy zamach na prezydenta Francji Doumera.

Działo się to 8-go maja 1932-go roku na wystawie książki w Paryżu. W chwili, gdy prezydent Doumer zbliżał się do kiosku, przy którym stał znakomity pisarz francuski, Claude Farrere, padły strzały, które położyły prezydenta trupem, a pisarza ciężko raniły w ramię. Mordercą był — jak wiadomo —

siracony niedawno Gorgulow.

Z tej krwawej serii zamachów wynika, że najeźdźciami ofiarą ich padają ludzie niewinni, a zamachowcami są szaleńcy, dla których jedynym argumentem jest rewolwer.

Dzięki reklamie zdobył majątek

Niezwykłe przeżycia najsprytniejszego bussinesmana Ameryki, który na wszystkim zarabiał i... tracił

(x) Tavior Barnum, urodził się w roku 1810 w północno amerykańskim, małym miasteczku Bethel, jako syn włoskiego kramarza. Dorosłszy, objął on prowadzenie ojcowskiego kramu, z tem jednak, że zajął się jednocześnie rozsprzedażą losów loteryjnych.

Przedsiębiorczemu Barnumowi, nie wystarczyło to, skupował on więc małe biblioteczki i rozwijał swój towar, wypożyczając jednocześnie książki. Teren prowincjonalny, był dla ambitnego chłopca zbyt ciasny, wobec czego bez żadnych skrupułów porzucił swe rodzinne strony i wyjechał do Nowego Yorku.

Wielkie miasto okazało się jednak niezbyt gościnne i Barnum przez rok cały tułał się w poszukiwaniu pracy. Przez pewien czas był on zarządzającym w gospodzie później założył sobie sklepik z wyrobami cukierniczymi, który zbankrutował, później jeszcze przyjął marną posadę sprzedawcy w składzie kawy. Do właściwego zawodu i drzemającego talentu doszedł tylko przypadkiem.

Pewnego razu przeczytał on w piśmie notatkę, że w pewnym małym miasteczku żyje 160-letnia murzynka Joice Heth, która była rzekomo mamką Waszyngtona. Kto inny być może nie zwróciłby na to uwagi. Barnum jednak postanowił zaryzykować. Kupił on murzynkę za kilka groszy od jej właściciela umieszczając jednocześnie wielkie inseraty w dużych dziennikach New-Yorskich, Waszyngtońskich i pen-

sylwańskich.

Z murzynką tą objechał on kawał Ameryki a gdy staruszka po roku umarła, Barnum schował zarobione 4 tysiące dolarów.

Później reklamował on jakiegoś włoskiego żonglera który występował w Variete, zawarł spółkę z cyrkiem wędrownym, który jednak również zbankrutował, wobec czego Barnum wrócił do New Yorku, szukając swego szczęścia od początku.

Dla odmiany zajął się rozsprzedażą takich ilustracji do tekstu biblii, które to zajęcie było niedochodowe, tak, że wkrótce stracił on całe swe oszczędności i musiał włączyć się do pisania budujących opowiadań dla niedzielnej gazetki aby uchronić rodzinę od głodu.

Przeczytawszy w gazecie wzmiankę o tem, że Muzeum Amerykańskie jest do sprzedania kupił je za pożyczone pieniądze. W muzeum zgromadzone były najrozmaitsze osobliwości z całego świata. Barnum rozszerzył przedsiębiorstwo i zareklamował je w sposób, nawet w Ameryce nieznanym. W muzeum można było wszystko zobaczyć, nie wyłączając automatów muzycznych, tresowanych psów, panoramy z Jeruzalem, najnowszych maszyn trykotarskich, figur woskowych i wielu innych atrakcyj.

W wielkiej sali przy muzeum odbywały się jednocześnie popisy żonglerów, murzyńskich tancerzy, bruchomówców, wystawiał nawet dramat w rodzaju „Mojsesza w Egipcie” Atrakcje te zreszta co niewiele czasu się

zmieniały. Już w pierwszym roku prowadzenia muzeum, Barnum zarobił całe pieniądze, które pożyczyl na kupno.

Wiedząc jednak, że tego rodzaju przedsiębiorstwa prosperują wyłącznie dzięki reklamie, cały swój trzyletni zarobek, wydał na ogłoszenia i reklamę. Po takiej kampanji reklamowej, nie było człowieka w całej Ameryce, któryby nie słyszał o Barnumie.

Czego w jego muzeum nie można było zobaczyć? Sprowadzał, on całą plemiona czerwonoskórych, a na Tomie Thumbie, sławnym karle, zarobił nie mniej niż dwa miliony dolarów. Oczywiście wszystko było popierane ogromną reklamą. Karzeł Thumb jeździł na spacerach miniaturową karosą, ciągniętą przez 6 miniaturowych koni. Później przyszła kolej na „szwedzkiego słowika” Jenny Linds, która w czasie 93 koncertów zarobiła Barnumowi 680 tysięcy dolarów, a prócz tego otrzymał on jeszcze od jej menagera 300.000 dolarów.

Barnum dorobił się kolosalnego majątku, który jednak wskutek niezręcznych spekulacji całkowicie stracił, zaciągając jeszcze ogromne długi. Po 20 latach pracy był on tak samo biedny jak w chwili przyjazdu do New Yorku.

Uratował go karzeł z którym przyjechał na występ do Europy. Po półrocznym pobycie w Europie zdołał on tyle zarobić, że pospłacał długi. Później odesłał swego karla do Ameryki i ponownie objeżdżał większe miasta europejskie, wygłaszając odczyty na temat sposobów „Robienia pieniędzy”.

Ponieważ sława jego dotarła do Europy, odczyty cieszyły się powodzeniem. Zarobiwszy nieco grosza odkupił on swoje Amerykańskie Muzeum, które w międzyczasie wystawiono na licytacji i 17 marca 1860 roku Ameryka za pośrednictwem niezwyklej reklamy dowiedziała się, że Barnum znów jest na nogach.

13 lipca 1865 roku muzeum doszczętnie spłonęło, ale już następnego dnia doniosły gazety, że Barnum nie stracił humoru i rzeczywiście po pewnym czasie otworzył on „Nowe Amerykańskie Muzeum Barnuma”, które znacznie przewyższało poprzednie muzeum.

W roku 1868 3 marca, to nowe muzeum padło również pastwą płomieni. Barnum otworzył wówczas cyrk, który w roku 1872 poniósł naskutek pożaru wielkie straty. Barnum z niespożyta energią zabrał się na nowo do odbudowy i wkrótce cyrk jego zasłynął na obu półkulach.

Barnum zmarł w roku 1890 pozostawiając sadkobiercom 4 miliony dolarów, zaznaczając w testamentach, że wszystko zawdzięcza reklamie w piśmie.

Ostatni wilk morski

Ukochał tylko żaglowce i nienawidzi... parowców

(z) Okazuje się, że i w dobie obecnej spotkać można ludzi, nie uznających samochodów, aeroplanów — a przede wszystkim okrętów. Jednym z nich jest „ostatni wilk morski” kapitan jednego wielkiego żaglowca „Czarodziejka Morskiej”, który pruje jeszcze wody oceanów.

Kap. Dikon słyszeć nawet nie chce o nowoczesnych olbrzymach oceanicznych, które przypominają raczej kurort czy hotel wielkomiejski, aniżeli „godziwy” statek. Rozmowy o potężnych maszynach, o rekordach i „niebieskiej wstędze” — nie są dla niego. Najbardziej szybko statkiem jest „Czarodziejka Morska” i na tem koniec.

Kapitan spędzał na morzu 56 lat i przez cały ten czas, wliczając i lata wielkiej wojny, pływał wyłącznie na żaglowcach.

W czasie wojny kierowany przez niego statek został zatopiony przez nie-

miecką łódź podwodną. O ile zatem istnieje na świecie coś, czego kap. Dikon nienawidzi bardziej, aniżeli okrętów — są to łodzie podwodne.

„Czarodziejka Morska” jest młodszą od swego komendanta — ma zaledwie 62 lata. Ale — jak z dumą opowiada kap. Dikon, zbudowana jest z drzewa tego samego słatku, na którym admirał Nelson uczestniczył w bitwie pod Trafalgarem.

Pod komendą kap. Dikona służą na „Czarodziejce Morskiej” w charakterze zwykłych marynarzy liczni młodzi oficerowie, chcący poznać dokładnie wszystkie arkana sztuki nawigacyjnej pod kierunkiem wytrawnego wilka morskiego. Po ukończeniu kursu oficerowie opuszczają „Czarodziejkę” zabierając ze sobą serdeczne wspomnienia o starym kapitanie, stojącym na straży dawnych tradycji i stanowiącym żywy obraz minioniej przeszłości.

Głos w telefonie zdradził przestępcę

Kupiec łódzki poznał po charakterystycznym akcencie osobnika który dostarczył mu przemyconych osterek do golenia

Znaczna ilość przemytu skonfiskowana przez władze

Łódź, 16 stycznia.

Kupcy łódzcy znani są dotychczas z protestów, upadłości i nadzorów sądowych. Dopiero jeden z nich, przed kilku dniami zakwalifikował się jako detektyw i to detektyw całkiem niezły. Wypadki, które doprowadziły do tej metamorfozy, t. j. przemiany kupca w detektywa przedstawiają się następująco:

Do właściciela pewnej trafiki przy ulicy Pomorskiej zgłosił się przed kilku tygodniami jakiś klient i podjąć się za przedstawiciela wielkiej firmy zagranicznej, zaproponował kupcowi pewnej ilości osterek do golenia t. zw. żyłetek.

Kupiec p. Z. przystał na propozycję agenta i nabył od niego na dogodnych warunkach znaczną ilość żyłetek. Atoli już następnego dnia do sklepu przybył wyjawdowcy straży granicznej i w wyniku przeprowadzonej rewizji zakwestjonował zakupiony transport żyłetek, kwalifikując je jako pochodzące z przemytu.

Pan Z. oświadczył urzędnikom celnym, iż żyłetki nabył od agenta, którego nazwiska nie zna, ale może natomiast podać dokładny jego rysopis. Jednocześnie kupiec wskazał na charakterystyczny akcent owego agenta, który mówił z rosyjska.

W komisariacie straży granicznej nie znano owego przemytnika, który dostarczył panu Z. towaru.

Kupiec pragnąc uniknąć groźnej sprawy karnej za przemyt i chcąc się zrehabilitować przed sąsiadami postanowił sam, na własną rękę, przeprowadzić dochodzenia i oddać przemytnika w ręce władz.

Czekał na niego kilka dni myślar, iż ten zawiąże się po otrzymaniu nowego zamówienia, lecz oczekiwania spełniły na niczem. Osobnik ów widocznie wyczuł groźbę mu niebezpieczeństwo, gdyż nie zjawił się ponownie, jak zresztą obiecał panu Z., z nowym towarem.

Przedwczoraj pan Z. udał się do swego znajomego na ulicy Piotrkowskiej, który również posiada tam trafikę.

Po kilkunastominutowej rozmowie gospodarz przeprosił p. Z. i oświadczył mu iż musi w pewnej sprawie wyjść na miasto i że wróci za pół godziny. — Polecił jeszcze panu Z., aby załatwił kilka telefonów, których spodziewał się właśnie w czasie swej nieobecności.

Pan Z. został sam w mieszkaniu. W kilka minut po wyjściu gospodarza zadzwonił telefon.

— Halo!
— Kto mówi?..
— Mieszkanie pana G...
— Czy pan G. jest w domu?..
— Nie, wyszedł na miasto, ale wróci za 10 minut..

Głos rozmawiającego z nim przez telefon klienta wydał się panu Z. dziwnie znajomy. Jednak początkowo nie mógł sobie przypomnieć skąd go zna. I choć przeszło już kilka minut jak odłożył słuchawkę to w uszach wciąż mu brzmiał dzwiczny z rosyjska tracający akcent nieznanego.

Nagle pan Z. uprzytomnił sobie... Tak. Tak sam głos miał ów przemytnik, który dostarczył mu szumolwanego towaru. Po dokonaniu tego odkrycia kupiec zamienił się w detektywa. Usiadł przy aparacie i czekał z napięciem na zapowiadany telefon.

Mijały minuty... Wreszcie ponownie rozległ się dzwonek telefoniczny. Tym razem pan Z. podał się za właściciela mieszkania. Z krótkiej rozmowy wynioskował, iż to chodzi o dostawę przemyconych żyłetek.

Pan Z. w pewnej chwili poprosił rozmawiającego osobnika o numer jego telefonu gdyż, jak mówił przyszedł jakiś ważny interesant, tak że on zadzwoni za kilka minut..

Otrzymawszy żądany numer kupiec połączył się z biurem numerów i

w ten sposób dowiedział się, do kogo należy aparat telefoniczny, z którego rozmawiał ów przemytnik. Bo w to, że on właśnie był nim — kupiec nie wątpił ani na chwilę.

W kilka minut później na ulicy Nowomiejskiej udali się: kupiec, Pan Z. oraz dwóch wyjawdowców straży granicznej. Do poszukwanego mieszkania początkowo weszli tylko wyjawdowcy. Zwrócili się oni do jednego z domowników, pytając czy mogą w ważnej sprawie zadzwonić... Młody człowiek pozwolił. Spiewny akcent zdradził przemytnika. Wezwany pan Z. poznał

w nim pseudo agenta, który dostarczył mu przemytu.

Przemytnika wylegitymowano. — Okazał się nim 30-letni Pinkus Ruszecki, pochodzący z Kalisza, oddawna już poszukiwany za uprawianie przemytu. Przeprowadzona w walizkach jego rewizja wykazała wielką ilość przemyconych z zagranicy osterek, nie ustępujących zresztą naszym krajowym wyrobom.

Cały przemyt skonfiskowano a Ruszeckiego przytrzymało do dyspozycji władz. (ak)

Krwawy mord pod Tczewem

Sprawca został aresztowany

Tczew, 16 stycznia

Przed trzema dniami we wsi Krybiewie pod Tczewem doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy robotnikiem Józefem Makuratem, a ogrodnikiem Józefem Witkowskim.

Sprzeczka zamieniła się w bójkę. W pewnej chwili Witkowski, ode-

pnawszy napastnika, wyciągnął blyskawicznym ruchem z kieszeni browning celnym strzałem zranil Makurata.

Makurat przewieziony natychmiast do szpitala, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Sprawcę zbrodni aresztowano.

Groźba strejku generalnego w Belgji

jako protest przeciwko nowym podatkom

Bruksela, 16 stycznia

Rząd belgijski nosi się z zamiarem wprowadzenia nowych podatków. Spotkało się to z protestem całej ludności, a zwłaszcza związków zawodowych. Związki metalowców mają zamiar przystąpić do strajku i wywołać nawet strajk generalny.

Międzynarodowy związek metalowców udzielił związkowi belgijskiemu 5 milionów franków celem przeprowadzenia strajku generalnego. W celu zapobieżenia demonstracjom, rząd zmobilizował całą żandarmerję i w ważnych ośrodkach przemysłowych skoncentrował oddziały wojska.

Burzliwe zajście w cukrowni

Policja szybko przywróciła spokój

Lublin, 16 stycznia.

Cukrownia Karwice-Jeziorany w Mirzoczu, pow. zdołbunowskiego, znajduje się od dłuższego czasu w trudnościach finansowych, skutkiem czego zalegała m. in. w wypłacie swoim robotnikom.

Sytuacja tych ostatnich jest również nie do zaddroszczenia, wobec czego postanowili zgłosić się gremjalnie do fabryki, by zmusić dyrekcję do natychmiastowej wypłaty zaległości.

W dniu onegdajszym robotnicy, w

liczbie około 500 osób, wtargnęli sifa do biur cukrowni, żądając dopuszczenia ich do dyrektora. (Tdy im odmówiono, wzburzeni wyważyli drzwi prowadzące do dalszych biur, gdzie zaczęli przewracać szafy i demolować lokal.

Urzednicy nie zdołali uspokoić rozjuszonego tłumu i dopiero przybyła na miejsce policja przywróciła spokój.

Wirnych ekscesów pociągnięto do odpowiedzialności.

NOWY TRAKTAT HANDLOWY Z ANGLJĄ

Rokowania rozpoczną się wkrótce w Londynie

Londyn, 16 stycznia.

Foreign Office podało dziś do wiadomości prasy, że w poniedziałek przybywo dla wstępnych rozmów w sprawie rokowań handlowych delegacja lotewska w składzie: pp. Ekis z lotewskiego M. S. Z. i Kacens — dyrektor departamentu handlu i przemysłu w lotewskim ministerstwie finansów. Oficjalne rokowania handlowe z Lotwą rozpoczną się niezadługo po załatwieniu tych wstępnych rozmów.

W końcu bieżącego miesiąca przybędzie delegacja fińska dla wstępnych rozmów do rokowań handlowych, które oficjalnie rozpoczną się później. — Delegację fińską stanowić będą pp.: dyr. Ramsay, dr. Pitkanieni i Sliander.

Wreszcie, jak informuje Foreign Office, spodziewane jest rozpoczęcie wstępnych rozmów z Polską, z którą również przewidziane są w niedalekiej przyszłości oficjalne rokowania handlowe.

AWANTURA W „CYRKU” WARSZAWSKIM

B. więzień kryminalny usiłował pobić swego dozorcę-rosjanina

Warszawa, 16 stycznia

Słynny „Cyrk” warszawski, będący jak wiadomo domem noclegowym, był wczoraj terenem nowej awantury. W przytulku tym mieszkał emigrant rosyjski Sergiusz Biesiedowski. Nocy ubiegłej przybył do „cyrku” również inny emigrant rosyjski Iwan Miecieski. Dziwnym zbiegiem okoliczności położyli się oni obok siebie. Na widok Biesiedowskiego, Miecieski rzucił się nań, okładając go pięściami. Jak się okazało Miecieski przez kilkanaście lat przed wojną był zesłany za przestępstwo natury kryminalnej na katorgę syberyjską. Jednym z nadzorców tej katorgi był Biesiedowski, który odznaczał się szczególnym

okrucieństwem i najbardziej znęcał się nad katorżnikami. Pewna grupa skazańców, wśród których znajdował się Miecieski, zaprzysięgła Biesiedowskiemu zemstę za krzywdy o ile tylko któryś z nich spotka się z nim po wyjściu z katorgi. I oto po przeszło 20 latach zupełnie przypadkowo spotkali się ci dwaj ludzie w cyrku.

Gdy Miecieski ujrzał swego prześladowcę, rzucił się nań i zaczął go bić, a w pewnej chwili dobył noża, aby nim zadać cios Biesiedowskiemu. „Cyrkowcy” z trudem powstrzymali go przed tym czynem. Wśród popłochu jaki wywołała ta nagła bijatyka, Biesiedowski zbiegł.

Ostatnie dni!
**WYSTAWY
KARYKATUR**

STANISŁAWA
Dobrzyńskiego

w górnej poczekalni
„CASINA”.

Wejście 20 groszy.

Aresztowanie adwokata za przywłaszczenie depozytów.

Graz, 16 stycznia.

(t) Dzisiaj przybył do komisariatu policji adw. dr. Herman Fuchs, który oświadczył, że od dłuższego czasu przywłaszczał sobie pieniądze oddane do depozytu przez klientów i prosił o osadzenie go w areszcie.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że adwokat Fuchs rzeczywiście zdefrudował około 100.000 szylingów. Wobec powyższego został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Defraudacja znanego adwokata wywołała wielkie wrażenie wśród prawników.

Czy prof. Piccard wyrwał... zęby swemu psu?

Nowy Jork, 16 stycznia.

(t) Onegdaj na zaproszenie amerykańskiego obserwatorium przybył do New - Yorku prof. Piccard. Profesorowi Piccardowi urządzono bardzo uroczyste przyjęcie.

Przeciwko jego przyjazdowi zaprotestowało jednak towarzystwo opieki nad zwierzętami rzekomo dlatego, że profesor Piccard kazał wyrwać swemu psu wszystkie zęby.

Mimo oficjalnego zaprzeczenia ze strony profesora Piccarda, dziennikarze zażądali od niego dodatkowych wyjaśnień i jedylnym tematem wywiadu, jaki z nim dokonano, była rozmowa o psie.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄZKI
STANISŁAW BAL.



**NARKOZA
MŁODOŚCI**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH



Minuta śmiechu

Ciotka Karola ma kiepskawy słuch.
Ciotka Karola posiada specjalną tabkę do słuchania.
Pewnego dnia odwiedza ją jeden z wnuków wraz z przyjacielem.
— Ciociu — zwraca się do niej wnuk, krzyżując — przedstawiam ci mego przyjaciela, pana Gwizdalskiego...
— Bardzo mi przyjemnie — odpowiada ciotka i zwracając się do gościa, jeszcze raz zapytuje: — przepraszam, jak brzmi pańska godność? —
— Gwizdalski.
— Jak?...
— Gwiz-dal-ski!
— Nie słyszę... Jak?...
— Gwiz-dal-ski!!
— Pan wybacz — pan się będzie śmiał — ale ja ciągle słyszę „Gwizdalski“...
**

O drugiej w nocy zamiejską drogą wraca motocyklem pijany legomość. Motocykl przechylił się raz w lewo, drugi raz w prawo. Lampka na przedzie również się nie pali.

Przechodzący droga policjant zatrzymuje niefortunnego motocyklistę:

— Hej, panie!... Dlaczego pan nie zapala lampki przy motocyklu?...

— Niepotrzebna... — odpowiada obojętnie motocyklista. — Gdy jestem pijany i tak nie widzę...
**

Mayer jest członkiem towarzystwa śpiewaczego. Prezes towarzystwa wzywa go do siebie i powiada:

— W niedzielę urządzimy koncert w więzieniu... Spotykalmy się wszyscy przed więzieniem o 9-ej min. 45.

— Wykluczone — odpowiada Mayer — ja w więzieniu nie śpiewam...
— Dlaczego?... — dziwi się prezes. — Wszyscy się zgodzili, tylko pan kręci nosem!... Czy łączą pana przykre wspomnienia z więzieniem?...

— Nie o to chodzi... — odpowiada Mayer. — Lippow skradł mi 500 złotych i dostał za to tylko 2 miesiące, a teraz mam mu jeszcze coś zaśpiewać, tak?...

Paluszkiewicz kupił sobie piękną wille.
Wieczorem stoi Paluszkiewicz z żoną przed bramą. Oboje są zmartwieni, struci, zakłopotani.

— Dlaczego państwo nie wchodzić do domu? — pyta uprzejmy sąsiad.

— Nie możemy... — odpowiada znekąnym głosem Paluszkiewicz.

— Zgubiliście klucz?...

— Nie — odpowiada Paluszkiewicz z ciężkim westchnieniem — ale kupiliśmy wielkiego, groźnego psa, który nas jeszcze nie zna i nie chce wpuścić do domu...
**

Przyjacielem domu państwa K. jest znany ginekolog dr. S.

Pani K. spodziewa się dziecka. Oczywiście dr. S. zajął się porodem.

Właśnie wchodzi do pokoju i oznajmia strapiłemu mężowi:

— Wszystko przeszło szczęśliwie!... Żona twoja powiła syna...
— Bardzo ci dziękuję... — odpowiada mąż, ściskając dłoń przyjacielowi domu.
**

Dziś spotkamy się

na wystawie obrazów art.-mal. St. Dobrzyńskiego.

Wejście 20 groszy

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możliwość obejrzenia wystawy najs. pierwszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

DROBIAZGI

Nowe ograniczenia dla biur pisania podań do władz i sądów. Coraz mniej piwa pijemy. — Tylko w wyjątkowych wypadkach udzielane będzie zezwolenie na broń. — Walka o obniżkę komornego

Opracowany został już nowy projekt ustawy, o biurach pisania podań do władz i sądów. W myśl nowej ustawy zezwolenia dla biur pisania podań do władz administracyjnych udzielane będą przez starostwa

na przebieg trzech lat.

Pozatem ustawa reguluje sprawę opłat. Nowa ta ustawa ma na celu zwiększenie nadzoru nad biurami pisania podań szczególnie w ośrodkach wiejskich, gdzie biura te często wyzyskują swych klientów.

W ostatnich czasach zanotowano coraz większy spadek konsumpcji piwa. W roku 1929 produkcja piwa w Polsce wynosiła 2 i pół miliona hektolitrow, w roku 1932 — 1.2 milj. hektolitrow. Produkcja zmniejszyła się więc o połowę w ciągu trzech lat.

Przemysł browarniczy przeżywa ostry kryzys.

W obecnej chwili pracuje w Polsce około 170 browarów.

W najbliższym czasie mają być wydane przepisy wykonawcze do prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych. W związku z temi ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do województw zarządziło, aby do tego czasu możliwe

ograniczyć wydawanie pozwoleń na broń do wypadków poważnych i niecierpiących zwłoki.

Z chwila otworzą sejm organizacje lokatorskie zamierzają zwrócić się do wszystkich klubów parlamentarnych i złożyć im memoriał, wystosowany już swego czasu do władz państwowych w sprawie **obniżki komornego w starych i nowych domach.**

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZCŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

PONIEDZIAŁEK, dnia 16-go stycznia.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polsk.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. dla komunikacji lotniczej.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—13.20: Płyty gramofonowe.

13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.10: Przerwa.

15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksp.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy

15.25—15.30: Przegląd komunikacyjny.

15.30—15.50: Płyty gramofonowe.

15.50—16.25: Płyty gramofonowe.

16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor Lucien Roquigny.

16.40—17.00: „Jak walczyć przeciwko państwu z deficytami budżetowymi” — wygłosi p. Władysław Lewandowski.

17.00—17.55: Koncert kameralny Wykonawcy Zofia Drexler-Pasławska (soprano), K. Winauer (skrz.), W. Spielman (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.).

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.

18.00—18.50: Muzyka lekka z kaw. „Itala”.

18.50—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.

19.30—19.45: „Na widnokręgu”.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—23.00: Transmisja ze Lwowa. Opera „Straszny Dwór”, St. Moniuszki. W przerwie p. I.ym akcie: Skrzynka pocztowa techniczna, korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. — Po II-gim akcie: Wiadomości sportowe oraz dodatek do Pras. Dz. Radj.

23.30—23.35: Urząd. Komun. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.

23.35—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Adreja”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. LIPSK. Koncert symfoniczny.

20.05. PRAGA. Koncert symfon. Filharmonii Czeskiej.

21.00. PARYŻ. „Wielka Księżna Gerolstein”, operetka Offenbacha.

22.35. DAVENTRY. Koncert kameralny

szywych monet.

Dochodzenie ujawniło, że zatrzymany od dłuższego czasu konkurował z menażką państwową, którego to „fachu” nauczył się za opłatą 100 zł. od mieszkańca wsi Kobłany, w powiecie białskim.

Samuel zdażył już od tego czasu puścić w obieg kilkaset sztuk monet, w której to czynności pomagał mu niejaki Teofil Wyszanski.

Złodziej fałszerzem pieniędzy

Po nieudanej kradzieży wpadł w ręce policji

Wilno, 15 stycznia

W czasie jarmarku we wsi Dywia w powiecie kobryńskim aresztowano pod zarzutem kradzieży kieszonekowej niejakiego Franciszka Samuela, pochodzącego z powiatu białskiego.

Aresztowanego odprowadzono do najbliższego posterunku policji państwowej, gdzie po przeprowadzeniu rewizji osobistej znaleziono u Samuela kilkaset fał-

Katastrofa autobusowa

pod Jasłem

Jasło, 15 stycznia.

Pod Jasłem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus kursujący na linii Jasło-Tarnów wracał, jak zwykle, z Tarnowa. W pewnym momencie, gdy autobus znajdował się w Kowalowach, niedaleko Jasła, odpadło nagle koło od autobusu, który zaczął się chwiać, wśród pasażerów powstała panika.

W pewnej chwili pasażerka Marjem Wolf z Jasła, która siedziała obok szofera, otworzyła drzwi, usiłując wyskoczyć z autobusu, ale było już zapóźno, gdyż autobus wraz z pasażerami runął do rowu. — Przybyła pomoc z Jasła wydobyla z pod autobusu w bardzo groźnym stanie Wolfową, którą odwieziono do szpitala. Następnie wydobyto resztę pasażerów, z których niejaki Meller, konduktor autobusu, doznał złamania nogi, reszta pasażerów doznała cięższych lub lżejszych obrażeń cielesnych.

Nadużycia skarbowe

w Kowlu

W Kowlu odbędzie się wkrótce rozprawa przeciwko 3-emu członkowi komisji szacunkowej p. Dunajewskiemu, Najdzieszowi i Hejzeszowi, oskarżonym o nadużycia.

Do rozprawy tej, która budzi wielkie zainteresowanie w Kowlu, wezwanych będzie 30 świadków.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Jak zgóry można było przewidzieć, kapitalna komedia Vicki Baum „Plac paryski 13”, dzięki swym aktualnym momentom i satyrycznemu zacięciu zdobyła zasłużony sukces. „Plac paryski 13” dany będzie dziś i jutro wiecz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie wiecz. bawić będzie publiczność brawurowa komedia H. Malina „Medor” w wykonaniu: Brenoczny, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

W próbach pod reżyserią J. Szynclera głośna komedia Cowarda „Sprawy poufne”.

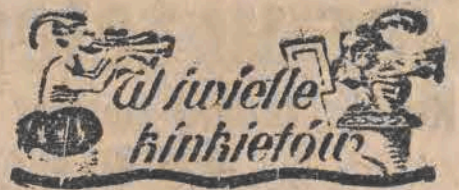
TEATR REWJI W „MIMOZIE”.

Najtańszy i najweselszy teatr rewji „Mimozza” przy ul. Kilińskiego 178 prezentuje, z niesłabnącym powodzeniem wielki karnawałowy przegląd przebojów i atrakcyj w 2 odsłonach i 18 obrazach p. n. „Zabawki dla Łodzi” z Madziarską, Woliną, Łoskotem. Duetem Joneszków, Katia, Zielińska, Karcewskim i 8 Hockei-Girls na czele znacznie zwiększonego zespołu.

W części tak zwanej musicalowej występuje znany naśladowca wrzasków i różnych dźwięków w naturze Ernesto Abbisini, oraz fakir indyjski profesor Clou-Clou.

Brawurowa rewja p. t. „Zabawki dla Łodzi” spotyka się z aplauzem publiczności, która co wieczór zapelnia salę kina „Mimozza”.

Nad całością czuwa dyrektor artystyczny „Mimozzy” — Kazimierz Brzeski. Dziś początek 7.30 i 9.30. Ceny biletów od 49 gr. do 2 zł. — Odjazd tramwajami zapewniony.



Brat Mary Pickford zmarł po burzliwym życiu w Paryżu

(lu). — Przed kilku dniami zmarł w Paryżu brat znakomitej gwiazdy filmowej Mary Pickford, który ongiś zaliczył się również do rzędu sławnych artystów ekranowych. Śmierć w Paryżu była ostatnim aktem dramatu życiowego Jacka Pickforda, który nie bacząc na młody wiek — miał zaledwie 36 lat — bardzo wiele przecierpiał i przeżył.

Jack Pickford, posiadający bardzo ponętny wygląd zewnętrzny, cieszył się jako aktor

wielkiem powodzeniem w epoce filmu niemego, nie tylko dlatego, że był bratem wielkiej „Mary”, lecz przede wszystkim dzięki własnym zdolnościom. Jednakże hulawczy tryb życia, a szczególnie zbytnia skłonność do napojów alkoholowych zmieniły na niekorzyść jego zewnętrzny wygląd.

Gdy nad światem zapanował film dźwiękowy, nikt już nie pamiętał, że istnieje jakiś aktor — Jack Pickford.

W ostatnich czasach nerwy jego były kompletnie rozstrojone, a zdrowie poważnie szwankowało. Zmarł w szpitalu Amerykańskim, tam, gdzie w 1920 roku zmarła

piękną Olive Thomas, przezwaną wów czas „najpiękniejszą kobietą świata”.

Otruła się przez zażycie zbyt wielkiej dozy weronalu. Mówiono, że do jej śmierci przyczynił się do pewnego stopnia dzięki tryb życia Jacka, który uczynił z niej w ostatnich latach życia narkomanke.

Jack Pickford był trzykrotnie ożeniony, lecz wszystkie jego trzy małżeństwa okazały się nieszczęśliwe.

Po śmierci pierwszej żony ożenił się z Marleną Miller, była artystką teatru „Ziegfield Follie”, która występowała również z wielkim powodzeniem na okrańcu. Znana była jako

„diva z milionowymi nogami”, albowiem nogi jej były ubezpieczone podobno na sumę miliona dolarów. Małżeństwo to nie cieszyło się długo wspólnym życiem. Jack rozwiódł się ze swą drugą żoną i poraz trzeci ożenił się również z artystką tego teatru — Mary Moolhauer. W kilka miesięcy potem rozwiódł się również ze swą trzecią żoną...

Zadna z dwóch rozwiedzionych żon nie interesowała się nim podczas jego długotrwałej choroby. Gdy leżał ciężko chory w szpitalu paryskim, Marlena Miller występowała wówczas w Londynie, lecz

na myśl jej nie przyszło, by odwiedzić przyjaźnijnie byłego męża, leżącego w szpitalu.

Czuwała przy nim tylko do ostatniej chwili jego sekretarka, miss Moor, która zawiadomiła Mary Pickford o śmierci brata i uporządkowała jego wszystkie sprawy. Możliwe, iż ciało jego zostanie zabalsamowane i przewiezione do Ameryki

w srebrnej trumnie.

Zwłoki jego spoczną w takim razie w Hollywood — tam, gdzie pozostała jego sława. Rodzina Pickfordów pochodzi z Toronto w Kanadzie. Właściwe nazwisko tej rodziny brzmi — Smith.

Powodzenie swe rodzina ta zawdzięcza znakomitemu śpiewakowi irlandzkiemu Olcoattowi, zmarłemu w ubiegłym roku na Riwierze. Olcoatt interesował się filmem w początkowej fazie jego rozwoju. Pewnego razu, gdy poszukiwał trojga dzieci do jakiegoś filmu, zgłosiła się doń pewna kobiecina z dwojgiem dzieci — pretendanciami do objęcia roli w filmie.

— Muszę mieć troje dzieci! — oświadczył Olcoatt.

— Nie szkodzi — odparła kobiecina — w takim razie skoczę do domu, mam tam jeszcze jedno dziecko...

Trojgiem dzieci poraz pierwszy występujących na ekranie byli: — Mary, Jack i Lotti Pickford.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

№ 135

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda Jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzanie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena nie podejrzewa, że zleżo — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regenau, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zatrudniono wielu robotników, między innymi również Kolażka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolażek.

Na piątku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. Zakochała się w niej pewien młody człowiek — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosztać ostatnie oszczędności i ludzi i obywateli małażki.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ułotnił się zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc w nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvi pokrołowi Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefaniem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Zuzą, dziewczyną kszepu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma załatwić Stefanem.

Kaleta przechodzi się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść nielakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczliwej zgadza się bezwolnie na wszystkie żądania Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Grant stwierdza, że zamordowany Sareński i John Tomphson, woźny z poselstwa francuskiego, to ta sama osoba, a zamordował ją Lehman, obawiając się zdrady ze strony Tomphsona.

Mueller podstępem zdobywa wiadomości o miejscu ukrycia Leny i naradza się z Lehmanem w jaki sposób wywabić ją z hotelu. Dzwoni do niej w imieniu Kalety i stara się ją wywabić na ulicę.

Grant przybywa do hotelu, by stanąć w jej obronie, lecz Lehman czyni zeń warjata.

Portier otrzymał od niego przed chwilą pięć złotych za zawiadomienie Leny o tem, że ktoś na nią na dole czeka. Był więc ogromnie usłużny wobec hojnego ofiarodawcy. Ukłonił się jeszcze raz i odparł:

— Słucham łaskawego pana...
— Czy widzi pan tego jegomościa, stojącego obok klatki schodowej?...

Portier wyteżył wzrok. Stało tam kilku mężczyzn.

— Którego łaskawy pan myśli?...

— Tego z walizką...
— Aha, widzę, widzę... To nowy gość... Przed chwilą wziął u nas pokoj...
— A wie pan kto to jest?...

— Pierwszy raz go widzę, proszę łaskawego pana...
— W takim razie ja panu powiem... To jest warjat, rozumie pan...
— Warjat?... — powtórzył przerażony portier, prześledzając się uważnie dziwnemu gościowi.

Oświadczenie Lehmana wydawało się prawdopodobne. Ten gość od razu mu się nie podobał.

Sam chciał pójść na górę. Wyglądał jakoś dziwnie. Jak aktor. A okazuje się — warjat!

Co też za historia dzieje się obecnie na świecie!...

— Odrzuć pomysłał, że ten człowiek ma bzika... — szepnął przerażony portier, nie spuszczać oka z rzekomego warjata.

— To w dodatku niebezpieczny warjat... — ciągnął dalej Lehman. — Zwarjował przed dwoma laty... Znałem go wtedy osobiście... Wpadł mu nagle bzik do głowy, że ja go szpieguję, rozumiesz pan?... I nazwał mnie szpiegiem!... Chciał mnie wtedy zabić!... Zawezwałem policję, z trudem udało się go skrepować i zabrano go do zakładu dla obłąkanych...
— A skąd się wziął tutaj?... — zapytał portier, którego ta historia ogromnie zainteresowała.

— Djabli wiedza... Pewnie uciekł z zakładu... To bardzo niebezpieczny człowiek... Może nawet strzelać... Radziłbym go skrepować...
— Może zawezwać od razu policję?... — medytował portier.

— Nie! — odradził stanowczo Lehman. — On na widok policji dostaje od razu ataku szału!... To niebezpieczne!... Weź pan lepiej dwóch tegich drabów, oni już sobie z nim poradzą!...

Portier nacisnął szybko dzwonek. Wnet przyskoczył doń windarz, rosty, tegi chłop.

— Przywołaj Felka!... Szybko!... — rozkazał mu portier.

Lehman odsunął się dyskretnie na bok.

Windziarz sprowadził po chwili swego koleżkę, śmiało mogącego z nim rywalizować pod względem tuszki i firczystości. Obydwaj stanęli przed portierem.

— Uważajcie co wam powiem! — rozpoczął portier. — Widzicie tam tego faceta, co to stoi przy schodach?...

Obydwaj wyteżyli wzrok.

— Tego z walizką?...

— Aha... To warjat...
— E... — zwałnił windziarz.

— Jak mówię ci, że warjat, to warjat, rozumiesz?...

— Chyba tak...
— Więc musicie na niego uważać... On podobno z hyle czegoż zaraz awanturę robi i chce strzelać... Gdy tylko zauważycie, że rece do kieszeni wsuwa, złapać go i skrepować mu rece sznurami, potem do budki!... Przyjadą ze szpitala i go zabiorą...
— Fajna rzecz... — ucieszył się windziarz. — Żebym tylko chciał robić awanturę... Będzie wesole!...
— Sznur macie?...

— Już się przygotowuje...

— No, to jazda!... Szkoda czasu...
Dwaj drągale oddalili się i po chwili stanęli tuż za rzekomym warjatem, ukrywając pod marynarką pek sznurów.

Lehman obserwował ich z daleka.

W tej chwili na schodach ukazała się postać Leny. Schodziła wolnym krokiem, nie spiesząc się, jakgdyby przeżuwała, że idzienastracenie...
Grant, ujrawszy ją, zerwał się z miejsca. Dwaj drągale podążyli za nim.

— Halt!... — szepnął Grant, zatrzymując się przed Leną. — Niech pani nie idzie!...

Lena cofnęła się przerażona. Nie poznała go. Któż to śmie zatrzymywać ją na schodach?...

— Przepraszam, nie znam pana... — odparła głośno.

— Zaraz... Pokażę pani moją fotografię, to pani mnie pozna... — odparł Grant, wsuwając rękę do kieszeni.

Windziarz, pomnac przestroję portjera, i widząc, że warjat sięgnął już do kieszeni prawdopodobnie, by wyciągnąć rewolwer i położyć trupem tę niewinną i tak śliczną dziewczynę, rzucił się nań z tyłu z okrzykiem:

— Chodź, warjacie, pogadamy ze sobą!...

Grant nie był przygotowany na ten napad. W tej chwili chciał rzeczywiście sięgnąć po broń, lecz windziarz i Felek już skrepowali mu ręce sznurami.

Lena odskoczyła przerażona. Na schodach powstało zbiegowisko.

— Jakiś warjat wkraść się do hotelu... — rozniósł się pogłoska.

— Uciekł z zakładu dla obłąkanych... — mówiono na schodach.

Nikt oczywiście nie zamierzał stawać w jego obronie.

— Puśćcie mnie! — wołał skrepowany detektyw.

Chciał jeszcze coś krzyknąć, powiedzieć kim jest, uprzedzić Lenę, żeby nie ważyła się wyjść na ulicę, bo czeka ją tam zguba, ale służba hotelowa, w błąd wprowadzona przez Lehmana, nie pozwoliła mu dojść do słowa i szybko zakneblowała mu usta.

Jeden wziął go za skrepowane nogi drugi za głowę i tak nieśli przez hall hotelowy.

W pewnej chwili, gdy przechodzili obok portjera, Grant ujrzał ukrywającego się we wnęce Lehmana.

Zakipiła w nim wszystka krew. Zrozumiał, że to jego sprawka. Uczynił zeń warjata, aby spokojniej mógł pracować i bez żadnych przeszkód.

Lena stracona! — przemknęło mu przez mózg.

I choć mocno uwierały wiezy na rękach i nogach, szarpnął się z sił całych.

Ale nie na wiele mu się to przydało. Windziarz trzymał go mocno, a Felek również nie zdradzał zamiaru wypuszczenia z rąk swego ofiary.

Z pomocą nadbiegł im jeszcze portier, który przynaglił ich:

— Przedziej, przedziej do budki!... Dzwoniłem już do komisarjatu!...

Rozkaz został wykonany. Windziarz przy pomocy Felka i portjera wpakował skrepowanego detektywa do budki telefonicznej, zamknął ją od zewnątrz i oparłszy się o ścianę, ocierał chustką pot z czoła.

— Ale się namęczyłem... — mówił urywanym głosem. — Gdybym spóźnił się o sekundę, zabiłyby tę niewiastę... Gdzie ona się podziała...
— Dawno już pewnie pojechała... — odparł portier. — Czekaj na nią jakiś facet w aucie.

— To ten pewnie, co poznał tego warjata... — odparł windziarz. — Dobrze chociaż, że go poznał. W przeciwnym razie miałbym strzelaninę galantą w hotelu...
Publiczność w hallu nie mogła się jeszcze uspokoić. Czekano teraz na przybycie policji oraz karetki pogotowia, która miała zabrać „warjata”.

Po chwili w hallu zjawił się przodownik oraz dwóch policjantów z pobliskiego komisarjatu.

— No, dawajcie tego warjata! — oświadczył przodownik.

Windziarz otworzył budkę. Detektyw leżał skrepowany na podłodze. Ale w czasie walki odpadła mu mała, kozia bródka, którą przyczepił sobie, by nie być poznanym. Bródka leżała teraz obok... Przodownik spojrział na leżącego, nachylił się i zawołał:

— Kto zwarjował?... On?... Wyście, do stu diabłów, powarjowali!... Toż to detektyw Grant!

Windziarz stanął osłupiały, jakgdyby gronem rażony. Felek otworzył szeroko oczy i cofnął się na wszelki wypadek, a portier przechylił czapkę na tył głowy i jęknął cicho:

— Mój Boże... Ładna historia... Teraz wszwstko na mnie...
Przodownik wyciągnął detektywowi knebel z ust i krzyknął:

— No, czemu stoicie, jak gamonie!... Rozwiązać go natychmiast!...
W mig skoczyli, chcąc pośpiechem zatuzszować swą winę. Po chwili Grant miał już wolne rece. Nie ptając o nic, wybiegł z budki i prosto na ulicę.

Przed hotelem stała tylko jedna taksówka.

— Gdzie oni są?... — pytał niepokojnie detektyw, rozglądając się na wszystkie strony.

Ale szpiegów już nie było. Znikło ich auto. A wraz z nimi znikła również Lena.

Grant pobiegł jeszcze na górę, by sprawdzić, czy nie wróciła do swego pokoju.

Ale w pokoju jej również nie było. Z rozpaczki załamał ręce.

Pobiegł szybko do telefonu. Zaalarmował Żegotę i całą Urząd S...
Zawrzało w całym mieście... w ulicy. Szukano szpiegów i porwanych... Szukano do późnej nocy...

Rozdział sto drugi

Poszukiwania.

Nikt nie wiedział co się stało z autem, które czekało przed hotelem „Adlon”.

Grant nie mógł sobie nawet przypomnieć jak to auto wyglądało. Pamiętał tylko, że przed hotelem stało kilka aut. Które z nich należało do szpiegów?...

Trzej nasi detektywi zabrali się energicznie do roboty. Wszak chodziło tu o życie Leny!... Nie ulegało wątpliwości, że Lehman ściągnął Lenę tylko w jednym celu: — aby ją zabić i zemścić się w ten sposób za jej „zdradę”. Każda chwila była więc drogą... Kto wie, czy okrutny wyrok nie był już wykonany?...

Żegota przybył do hotelu w osiem

minut po otrzymaniu telefonicznej wiadomości. Wpadł jak bomba. Jednym spojrzeniem ogarnął całą sytuację i już wszystko wiedział. Przedewszystkiem przeprowadzono dokładną rewizję w całym hotelu, lecz Lehmana już nie było.

Umknął prawdopodobnie w chwili, gdy poczuł się bezpiecznym, to znaczy wtedy, gdy detektywa wpakowano do budki. Wtedy również Lena prawdopodobnie wdrapała do auta, nie wiedząc co ją tam czeka...

(Dalszy ciąg jutro).

Straszne samobójstwo młodzieńca, który przez nieostrożność spowodował wybuch

Inowrocław, 15 stycznia
Niejaki 20-letni Jan Płotka, zatrudniony u swego wujka w mleczarni w Pieraniu przez nieostrożność spowodował wybuch kotła skutkiem czego zniszczone zostało urządzenie mleczarni.

Chłopiec tak się tem przejął, że napisawszy list pożegnalny poderżnął sobie gardło brzytwą. Denata w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

Zywcem spłonął w czasie przedstawienia Straszna śmierć 12-letniego chłopca

Lublin, 15 stycznia
Niezwyczajnie tragiczny wypadek wydarzył się w klasztorze w Radelce, pow. zamojskiego.
Podczas przedstawienia Jasełek uczeń 2-jej klasy gimnazjum 12-letni Tadeusz Leszkiewicz grający rolę „anioła” wyszedł za kulisy.

Chłopiec, przechadząc koło świecy, zahaczył o nią papierowym skrzydłem. Stanąc on w momencie oka w płomieniach i mimo pomocy ze strony nauczycielstwa został śmiertelnie poparzony i po godzinie zmarł.
Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie w całej okolicy.

Katastrofa samochodowa pod Garwolinem Dwie osoby ciężko ranne

Lublin, 15 stycznia
Na szosie, w pobliżu osady Ryki, w powiecie garwolińskim wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar.
2 zdążające naprzeciw siebie maszyny, przy zakręcie wpadły na siebie.
Znajdujący się w samochodzie Jan-

kiel Grajcer, został poważnie ranny, jak również kierowca drugiego wozu Jan Paćkowski doznał ciężkich obrażeń cięlesnych.
Rannych odwieziono do szpitala.
Maszyny zostały poważnie uszkodzone

Żonony oszust mieszkaniowy Znów skazany na 2 lata więzienia

Poznań, 15 stycznia
Przed sądem okręgowym stanął ponownie znany oszust, Józef Tomkiewicz, o którego skazaniu na 15 miesięcy więzienia za podobne przestępstwa donosiliśmy przed tygodniem.
Obecnie Tomkiewicz oskarżony był również o dopuszczenie się szeregu oszustw na tle mieszkaniowym.
Jako właściciel willi przy ul. Blusz-

czowej 4 wynajmował zgłaszającym się osobom mieszkania, mimo, że woli nie posiadał, biorąc przy podpisywaniu kontraktów czynsz zgóry. Oczym więc wynajmujący mieszkań nie otrzymywali, zaś Tomkiewicz pieniądze im nie zwracał.
Sąd skazał Tomkiewicza na 2 lata więzienia.

Napad na hurtownię tytoniową Bandyty postrzelili synów właściciela hurtowni

Katowice, 15 stycznia
Wczoraj o g. 7 wieczorem trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów dokonano napadu na rejonową hurtownię tytoniową w Nowej Wsi przy ul. Hallera 1 należą do Roberta Kuli.

O g. 7 gdy dwaj synowie jego, Herman i Wojciech zamykali skład napadli na nich bandyci i z okrzykiem „ręce do góry”, zażądali wydania pieniędzy.

Wojciech Kula miał przy sobie teczkę, zawierającą 3.000 zł. Na widok opryszków sięgnął do kieszeni po rewolwer.

Wówczas jeden z bandytów przyłożył mu łufę rewolweru do skroni i pociągnął za cykiel. Rewolwer zaciął się.

Tymczasem obaj bracia wydobyli rewolwery i zasypali bandytów gradem kul. Ci również poczęli strzelać i wśród ogólnej wymiany strzałów zbiegli.

Wojciech Kula został ranny w pierś i lewą rękę. Również Herman Kula został ranny w lewą rękę. Bandyty zbiegli w kierunku Bykownicy.

Dotychczas ich nie ujęto.

Kierował akcją strejkową na Kresach Aresztowanie agitatora, który przybył z Mińska

Wilno, 15 stycznia
W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały specjalnego delegata C. K. K. P. Z. B., który z ramienia centralnego wydziału zawodowego w ub. roku kierował strejkami na terenie województw wschodnich.
Delegat komunistyczny udawał się do Białegostoku z nader cennymi do-

kumentami, który po ujawnieniu dał wiele kompromitującego materiału.

Aresztowany delegat C. K. K. P. Z. B. mimo, iż pochodzi z województwa kresowych w ciągu ostatnich lat od roku 1931 przebywał w Mińsku, gdzie prowadził propagandę w centralnym wydziale zawodowym K. K. P. Z. B.

Dwaj chłopcy utoneli w Gopie Rybaczy wyłowili zwłoki

Kruszwica, 15 stycznia.
Niema tygodnia prawie, by jezioro Gopło nie pochłonęło jakiej ofiary.
Znów musimy zanotować tragiczny wypadek, jaki wydarzył się w Ostrowiu nad Gopłem.

Dwóch chłopców, a to 13-letni syn oragnisty Urbaniaka i syn pewnego rolnika poszli na łód jeziora, który nie wy-

trzymał ciężaru i załamał się.

Wypadku tego nikt nie zauważył, do piero wieczorem rodzice wyszedszy na poszukiwania swych dzieci odnaleźli ślady na brzegu jeziora.

Przywołani rybaczy po mozolnych poszukiwaniach zdołali wyłowić nieszczęśliwych chłopców.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

GORSO
Zielona 2-4

„SZALONY RYCERZ”
Przepiękny dramat sensacyjno-awanturkowy. W roli głównej — król sensacji, ulubieniec Sz. Publiczności, dawno niewidziany — **RICHAR TALMASCE**. — Niezwykle tempo akcji! — Początek seansów w dni powszednie o godz. 3.30, w niedziele, soboty i święta o 11.30. Sala należycie ogrzana i wentylowana.

„OLLA” GUM. ?
NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”** winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWICTWA** jak najeńszczyźniejszej odrzucać
Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką **GLOBUSA**
Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

OGŁOSZENIE.
Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Emanuel i Mendel Hamburgscy” oraz jej współwłaścicieli, masy spadkowej po zmarłym Emanuelu Hamburgskim i Mendelu Hamburgskim, adwokat Leon Poznański, zawiadamia niniejszym wierzycieli tejże masy, iż w sobotę, 21 stycznia 1933 roku o godz. 12-jej w południe odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 4) Wydziale Handlowym, zebranie wierzycieli celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego i zawarcia układu wzgl. związku wierzycieli i wyboru syndyków ostatecznych.

Doktor BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15, tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

„MIMOZA”
Ul. KILIŃSKIEGO 178.
Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17
Dziś 2 spektakle 7.30 i 9.30
Brawurowa, szampańska, pełna humoru, pikanterji tańca i aktualnej rewji w 2 akt. i 18 obrazach p. n.

Dr. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-jej

„Zabawki dla Łodzi”
Madziarska, Wolin, Łoskot, Katia Zielńska. Duet Janaszków, Karzewski na czele znacznie zwiększonego artystycznego zespołu sił krajowych i zagranicznych.
8 Karzewski - Girls.
Śmiech! Zabawa! Tempo! Rytm! Klasa!
Kierownik artystyczno-literacki: **KAZIMIERZ BRZEŃSKI**.
Ceny biletów od 49 gr. do 2 zł. 20 gr. Dojazd tramwajami zapewniony. Sala świetnie wentylowana i ogrzana, stosownie do temperatury. 100-2

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51 telef. 121-23

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 ppółniedz. i święta od 11 do 2 po poł.

DOKTOR 40 2 H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Dr. med. H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardo we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.
ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

DR. MED. L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

DOKTOR 30-2 Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł. i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-jej.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1. tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór. 11-1) przyjmuje: 2-3) kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11
W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczajska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3-5 pop. i 8-9 wiecz. 30

DROBNE ogłoszenia w „Republic” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój. 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazjnie. 5) dostać posadę. 6) wyszukać pracownika - niechaj pokaże drobne ogłoszenie do „Republiki”

Dr. med. SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. S. Kantor
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH przeprowadził się na ul. **PIOTRKOWSKA 90**
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Łódź — Warszawa 9:7

Zasłużone zwycięstwo łódzkiej reprezentacji bokserkiej

W dniu wczorajszym odbył się w sali warszawskiego Cyruku międzymiastowy mecz bokserki Łódź — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem osłabionej reprezentacji Łodzi w stosunku 9:7. Należy przyznać, że Łódź przesładował wybitny pech, gdyż Garncarek trącony w oko musiał się już w I-iej rundzie wycofać z walki tracąc na niekorzyść Łodzi dwa punkty.

Orzeczenia sędziów były niezawsze szczęśliwe, co dotyczy specjalnie wagi lekkiej, w której Banasiak miał właściwie wygraną walkę.

Mile rozczarował Kempa, który odniósł rewelacyjne zwycięstwo nad doskonałym Karpińskim, niespodzianką był również wynik remisowy Stahla II, uzyskany z będącym w doskonałej formie Dorobą.

W wadze ciężkiej Łódź reprezentował Rosław, pewnie zwyciężając debiutującego Falkiewicza.

Poszczególne walki miały przebieg następujący:

W. musza: Pawlak (Ł) — Rotholz (W). Walka b. zażarta. Warszawiaini bronili się początkowo dzielnie, a w II-iej i III-iej rundzie jest dość agresywny i uzyskuje wynik remisowy.

W. kog. Kazimierski (W) — Leszczyński (Ł). Najładniejsza walka dnia. Obaj dobrzy technicznie, demonstrowali szereg ładnych ciosów. Kazimierski jest jednak nieco szybszy i wygrywa nieznacznie na punkty.

W. piórk. Woźniakiewicz (Ł) — Berensztajn (W). Łodzianin z miejsca przyśpiewuje do b. energicznych ataków i trafia celnie sierpowymi.

We wszystkich rundach przewaga Woźniakiewicza, który wygrywa walkę zdecydowanie.

W. lekka: Banasiak (Ł) — Głowacki (W). Banasiak z furją atakuje, chociaż Głowacki dobry technicznie kryje się umiejętnie i stopniowo przechodzi do akcji ofensywnej. Wynik remisowy krzywdzi Banasiaka.

W. półśr. Pisarski (W) — Garncarek (Ł). Garncarek już w I-iej rundzie zostaje trafiony w oko, tak że lekarz zabrania mu walczyć.

Zwycięstwo wobec tego zostaje przyznane Pisarskiemu.

W. średnia. Doroba — Stahl II. Walka b. emocjonująca kończy się wynikiem remisowym.

W. półciężka: Kempa (Ł) — Karpiński (W). Łodzianin walczy tym razem b. odważnie i ambitnie, czem zaskakuje słabo dysponowanego Karpińskiego.

Zwycięża na punkty Kempa.

W. ciężka: Rosław zwycięża na punkty mało rutynowanego Falkiewicza.

Sędziował w ringu p. Kościelski z Poznania. Widzów 2000.

Wspaniałe sukcesy Chmielewskiego w Sztokholmie

Chmielewski rozegrał w Sztokholmie dwa mecze. Pierwszy ze szwedem Flodstrom zakończył się zdecydowanym zwycięstwem polskiego pięściarza przez k. o.

Drugie spotkanie z Oestingem zostało unieważnione i na żądanie sędziego powtórzone. Zwycięstwo odniósł znowu Chmielewski.

Otwarcie pierwszej skoczni

polskiej w Czechosłowacji

W niedzielę nastąpiło otwarcie pierwszej w Czechosłowacji polskiej skoczni w Bystrzycy na Śląsku Czeskim.

W zawodach, jakie odbyły się z okazji z udziałem zawodników polskich i czeskich w kombinacji, pierwsze miejsce zajął Ligerski z S.K.K. — Katowice 460 punktów, skoki 37 i 47 mtr. Drugie miejsce — Marusarz 480 punktów, skoki 29 i 33 mtr.

W konkurencji skoków otwartych również pierwszy Ligerski 325 p. skoki 37, 41 i 42 mtr. Drugi Kozdron z P. T.N. — Kraków 251 p. skoki 37, 40 i 39 mtr. Ten ostatni z upadkiem. Trzecie miejsce Marusarz Jan 199 p. skoki 36 i 43 mtr. (ostatni z upadkiem). Poza konkursem Dawidek z PIFS skoczył na 47 mtr., ustanawiając rekord dnia.

Mecze piłkarskie na Śląsku

Z ważniejszych wyników osiągniętych we wczorajszych rozgrywkach piłkarskich na Śląsku, należy zanotować zwycięstwo AKS-u nad ligowym Ruchem w stosunku 7:4, zwycięstwo Jedności nad Legią (Kraków) 10:2 i Pol. Kl. Sp. nad Roździeńcem (Szopienice) 9:3.

Marusarz i Polankowa zwyciężają w Zakopanem

W dniu wczorajszym odbyły się w Zakopanem zawody o memoriał im. Wójcickiego. W biegu dla panów na 15 km., do którego stawali niemal wszyscy najlepsi zawodnicy polscy, zwyciężył Stanisław Marusarz w czasie 1.02.09 przed Skupieniem — 1.02.57, A. Marusarzem 1.03.56, Michalskim, Oklewiczem i Berychem J. W biegu na 8 km. dla pań pierwsze miejsce zajęła Polankowa (Sokół) w czasie 39.43, Stepkówna — 40.44 i Choterska 42.43. W biegu juniorków na 8 km. zwyciężył Giewont 35.01 przed Bochenkiem 35.30. Wreszcie w biegu na 30 km. dla panów zwyciężył W. Czech 2.29.07 przed Kurarzem 2.32.53 i Kosikiem 2.41.09. Warunki terenu nowe naogół dobre.

Mistrzostwa Polski w jeździe parami na lodzie.

Na Śląsku odbyły się w dniu wczorajszym mistrzostwa Polski w jeździe na lodzie parami. Pierwsze miejsce zajęła para Bilerówna—Kowalski przed parą Rüdnicka—Theuer.

Czołowi piłkarze Garbarni przechodzą do Warszawianki

Jak się dowiadujemy znani piłkarze ligowego zespołu Garbarni Wilczkiewicz, Bator i Riesner zasilić mają już w najbliższym czasie szeregi drużyny Warszawianki.

Ulgowe przejazdy do Zakopanego.

Delegatura Łódzka Związku Makkabi przyjmuje jeszcze zapisy na ulgowe przejazdy do Zakopanego na Igrzyska Zimowe.

Zapisy przyjmowane są codziennie w biurze Wagons Lits przy ul. Piotrkowskiej 64.

Liga podzielona na dwie grupy

Interesujące uchwały walnego zebrania ligowców

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Ligi Ł. Z. O. P.-u, które powzięło szereg niezwykle doniosłych uchwał.

Przewodnictwo zebrania powierzono inż. Rozensteckowi. Pierwszego dnia po nadaniu odznaki zasługi Wacławowi Kucharowi przyznano również specjalne odznaki dyr. Skibickiemu z Łodzi i dr. Mielechowi.

Po dłuższej dyskusji na temat reformy rozgrywek ligowych w późnych godzinach wieczorowych uchwalono podzielić kluby ligowe na dwie grupy, przy czym do grupy pierwszej zaliczono 4 kluby krakowskie oraz Wartę i Ruch, zaś do grupy II-iej t. zw. zachodniej zaliczono ŁKS, Legię, Warszawiankę, 22 p. p., Pogoń i Czarnych.

Pierwsze trzy kluby z każdej grupy walczyć będą o utrzymanie się w Lidze.

Drugiego dnia obrad, t. j. w dniu wczorajszym, uchwalono znieść zakaz konkurencji tak, że jednocześnie dwa lub wie-

cej klubów będzie mogło rozgrywać w jednej miejscowości mecze ligowe.

Następnie zmniejszono zarząd przez przeniesienie zarządu t. zw. pełnego a postanowiono pozostawić zarząd ścisły w liczbie 9 osób. Uchwalono zatrzymać w dawnej wysokości ubezpieczenie graczy, oraz zatwierdzono kalendarzyk rozgrywek w grupach na rok 1933.

Według tego kalendarzyka pierwszy mecz w grupie zachodniej rozpocznie się dnia 23 kwietnia, zaś w grupie wschodniej już dnia 1 kwietnia.

Następnie uchwalono b. ważny wniosek, według którego gracz, który zmienia barwy klubowe nie ma prawa w tym samym roku występować w innej drużynie ligowej, wolno mu jednak grać w rezerwie tej drużyny. Uchwalono wreszcie wyrazić podziękowanie Związkowi Związków za przyczynienie się do zniesienia podatku komunalnego od widowisk sportowych.

Walne zebranie ŁOZPN Szttern i Huragan w klasie B

Walne zebranie ŁOZPN rozpoczęło się w sobotę o godz. 18-iej i przeciągnęło się do godz. 5.30 rana (w niedzielę).

Sala Rady Miejskiej była przepelniona, gdyż na zebranie niezwykle licznie stawili się delegaci klubów łódzkich i prowincjonalnych.

Po zagraniu zebrania, odczytania sprawozdań, wręczeniu dyplomów i odznaki mistrzowskim drużynom i członkom honorowym i t. p. przystąpiono do wyborów nowego zarządu, przy czym wyniki ich były następujące: prezes — p. Konopka (przez aklamację), I-szy wiceprezes — p. Malinowski, II-gi wiceprezes — p. Głazewski, przew. wydz. gier i dysc. — mgr. Kallenbach, sekretarz — inż. Weinberg, skarbnik — p. Wasłak, kpt. związek. — p. Cyll, członkowie zarządu pp.: Jordan, Polecki i Kampf. Członkowie wydz. gier i dysc. pp. Skibiński, Kaufman, Lehrer, Francman,

Zadke, Szttern, Majchrowski, Klepkarczyk, Praja i Zajde.

Komisja rewizyjna: pp. Goliński, Fryszman, Hoppe i zastępcy: pp. Skalicki i Wiankowski.

Z ważniejszych uchwał postanowiono uzupełnić kl. „B” przez zaliczenie do niej Huraganu i Sztternu, utrzymano również w klasie „B” Sokół (Zgierz), uchwalono szereg poprawek statutowych i regulaminowych.

Odrzucono natomiast sprawę przeniesienia do kl. „A” pabjanickiej Burzy oraz wniosek klubów robotniczych co do zakazu używania przez kluby sportowe nazw firm przemysłowych, towarów itp.

Wniosek zarządu dotyczący zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo polskie rozpatrzył nowemu zarządowi i ewentualnie poprzeć go na walnym zebraniu BZPN-u.

Przewodniczył zebraniu b. umiejętnie p. S. Malinowski.

Hokejowe mistrzostwa Łodzi.

Zwycięstwa Ł.K.S-u i Union-Touringu.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo okręgu w hokeju:

ŁKS — Strzelec (Zgierz) ma 4:1 (0:1, 2:0, 2:0). Mecz powyższy rozegrany w dniu wczorajszym na lodowisku ŁKS-u zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1. W pierwszej tercji goście grają niezwykle ambitnie i przez dłuższy czas utrzymują grę otwartą. Bramki strzelonej przez Króla dla ŁKS-u sędzia nie uznał.

Strzelcowi udaje się zdobyć prowadzenie z zamieszania i do przerwy prowadzi on 1:0 na swoją korzyść. W II-iej tercji ŁKS gra znacznie lepiej i zyskuje przewagę, zdobywając dwie bramki ze strzałów Króla i Zaleskiego.

W ostatniej tercji ŁKS nadal ma znaczną przewagę i zdobywa dalsze bram-

ki przez Rusinkiewicza i Zaleskiego, kończąc mecz przy stanie 4:1 na swoją korzyść.

Naogół ŁKS był drużyną znacznie szybszą i lepszą technicznie. Sędziował p. Izrael.

Union — Touring — Makabi 10:0 (2:0, 4:0, 4:0). Spotkanie powyższe odbyło się w dniu wczorajszym na torze w Helenowie. Union - Touring górował nad Makabi techniką i zgraniem i we wszystkich tercjach przeważał osiągając wysokie zwycięstwo.

W pierwszej tercji Makabi przeciwstawiła przeciwnikowi twardy opór, lecz w następnych opadła na siłach a do tak znacznej porażki przyczyniło się również kontuzjowanie dwóch graczy. Dla zwycięzcy większość bramek zdobyli Glicenstein i Dreger.

Skra — Ł.K.S. 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

Towarzyski mecz hokejowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym został rozegrany w godzinach wieczorowych na lodowisku ŁKS-u towarzyski mecz hokejowy między warszawską Skrą a ŁKS-em. Zwyciężyli niespodziewanie goście w wysokim stosunku 3:0 (1:0, 2:0 i 0:0) mając w pierwszych dwóch tercjach nieco więcej z gry.

ŁKS był przemeczony, gdyż tego samego dnia rozegrał już mecz o mistrzostwo. Bramki dla warszawian zdobyli Błażonek i Smosarski po 1, zaś jedna bramka padła dla ŁKS-u samobójczo z winy obrony.

Niepowodzenia hokeistów polskich w Pradze.

Kombinowana drużyna hokejowa polska złożona po większej części z graczy warszawskiego AZS-u w pierwszym meczu hokejowym z tamtejszym zespołem Praga została pokonana w stosunku 1:6.

W niedzielę późnym wieczorem odbył się na sztucznej lodowisku w Pradze czeskiej drugi mecz kombinowanej drużyny polskiej z drużyną czeską L. T. C.

Zwyciężyła ponownie drużyna czeska w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Polacy grali tym razem o wiele lepiej.

Hokeiści wileńscy zwyciężają na Śląsku

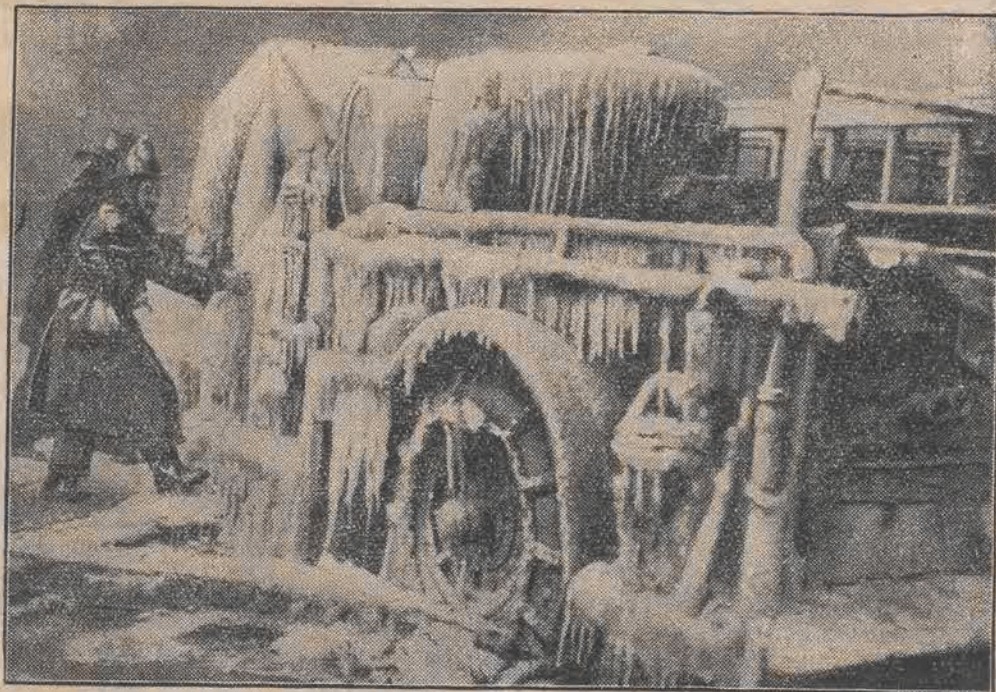
Wileńskie „Ognisko”, które bawiło w plątek w Łodzi rozegrało na Śląsku trzy mecze towarzyskie. W Bielsku Ognisko pokonało tamtejsze Tow. Łyżwiarzkie 5:0, w Katowicach na sztucznej lodowisku zwyciężyło Śląskie Towarzystwo Łyżwiarzkie w stosunku 2:0 i w Słomianowicach zremisowało z klubem Słomianowice 2:2.

Rozruchy w Hiszpanji



W czasie rozruchów komunistycznych w Hiszpanji, rzucono bombę na gmach policji w Barcelonie. Na szczęście bomba nie wyrządziła większych szkód.

Straszliwe mrozy w Chicago



W Chicago od kilku dni panują tak ogromne mrozy, że utrudniona została komunikacja. Zdjęcie nasze, przedstawiające zamrożony wóz straży ogniowej, najwymowniej ilustruje stan temperatury w tem mieście.

Pogrzeb ofiar pożaru w Tokio



W Tokio odbył się pogrzeb ofiar wielkiego pożaru w Tokio. Jak widać pogrzeb odbył się z wielką uroczystością.

Nowe mundury w armji angielskiej



W Anglii wprowadzono nowe mundury w armji. Mundury te mają charakter raczej sportowy i są bardzo lekkie i wygodne.



Do portu japońskiego Akita zawinęła w tych dniach wąska łódź, w której znajdowali się trzej zbiegowie z Rosji sowieckiej. Woleli puścić się małą łodzią na ocean, aniżeli dłużej znosić przesładowania i głód w bolszewickim raju.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Portmonekka.

Konrad i Paweł nie mieli pieniędzy. Od czasu do czasu wprawdzie udało im się coś zarobić, ale te pieniądze nawet nie mogły wystarczyć na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

A tego dnia właśnie koniecznie musieli zdobyć pewną sumę. Lucynka, 18-letnia dość przystojna ekspedjentka sklepowa, w której obaj kochali się na zabój, obchodziła imieniny. Musieli jej więc kupić jakiś prezent.

Przez szereg godzin krążyli po ulicach wielkiego miasta, odwiedzając po kolei wszystkich znajomych. Nigdzie jednak nie udało się im zaciągnąć pożyczki.

— Co zrobić? — wzdychał Paweł — Przecież bez prezentu nie możemy jej się pokazać na oczy. Chyba trzeba będzie zrezygnować z tej wizyty.

— Ja jeszcze nie rezygnuję — odparł mu Konrad stanowczo — Wiesz przecież, że potrafisz wybrnąć z najgorszej opresji.

Przechodzili właśnie obok wielkiego gmachu, w którym mieściła się dyrekcja tramwajów miejskich.

Konrad przystanął na chwilę, jakby rozważał jakiś projekt i wreszcie zawołał do przyjaciela:

— Zaczekaj na mnie. Zaraz wrócę. Znalazłszy się wewnątrz gmachu, zwrócił się do woznego, pytając go,

gdzie mógłby się poinformować, czy nie znaleziono jego portmonek, którą poprzedniego wieczoru zgubił w tramwaju.

Wozny wskazał mu odpowiedni wydział. Panował tam duży ruch.

Konrad stanął przed okienkiem, przy którym siedział jakiś siwy mężczyzna, w okularach:

— Bardzo pana przepraszam — rzekł nieco drżącym głosem. — Wczoraj wieczorem zgubiłem w tramwaju portmonek. To były moje ostatnie pieniądze.

— A jaka to była portmonekka? — spytał go urzędnik.

— Ciemno - brązowa, podłużna. — Znajdowało się w niej przeszło cztery złote.

— A prócz tego? — Próż tego... zdaje się, że tylko bilet tramwajowy.

Urzędnik przyniósł kilkanaście portmonek, które dostarczono mu poprzedniego dnia.

Konrad dość długo je oglądał, aż wreszcie jedną z nich wskazał ręką.

Urzędnik zbadł jej zawartość. Znalazł w portmonecce cztery banknoty dwudziestozłotowe oraz trzy złote bilonem.

— W takim razie to nie jest moja portmonekka — westchnął ciężko Kon-

rad — Widocznie mnie w tramwaju okradli.

Konrad znikł za drzwiami. Gdy spotkał przed bramą przyjaciela, wybuchnął głośnym śmiechem.

— Ciesz się — rzekł doń — Będziemy mieli pieniądze! Aż osiemdziesiąt trzy złote!

— W jaki sposób?

Konrad wtajemniczył Pawła w swe plany, które wcale nie były skomplikowane.

Oglądając portmonekki zauważył na tej właśnie, w której znajdowało się wspomniana suma, dużą, czarną plamę. Dlatego właśnie ją wybrał, bo wyróżniała się z pośród wszystkich innych.

I teraz postanowił wysłać Pawła, któremu musi się udać w ten sposób, zdobyć pieniądze.

W godzinę później Paweł stał już przed okienkiem biurowym.

— Wczoraj wieczorem zgubiłem w tramwaju portmonek — tłumaczył flegmatycznemu urzędnikowi — Znajdowały się w niej 83 złote. Cztery banknoty po dwadzieścia złotych i trzy złote bilonem.

Urzędnik znów wyciągnął z szafy wszystkie portmonekki. Paweł dość szybko odszukał właściwą.

Starszy pan sprawdził zawartość i następnie wręczył mu portmonek.

Osiemdziesiąt trzy złote, to przecież był cały kapitał!

Przyjaciele nie posiadali się wprost z radości.

— Należałoby coś odłożyć z tej su-

my — zauważył Paweł — Przecież nie wydamy wszystkiego dla Lucynki!

— Wykluczone — odparł stanowczo Konrad — Nie chcę wcale, by z tych pieniędzy coś nam pozostało!

Paweł musiał ulec swemu przyjacielowi.

Kupił dla Lucyny piękną torebkę, modną puderniczkę, flakon perfum, a za resztę pieniędzy wódkę i konserwy.

Gdy już wszystko załatwił, Konrad zatelefonował do Lucynki, która w tym czasie jeszcze znajdowała się w sklepie.

— Przyjdziemy o ósmej — obwieścił jej — Mamy prezenty, bądź spokojna.

— Ależ, mój drogi — odparła mu — musiałam odwołać przyjęcie. Stało się coś zupełnie nieprzewidzianego.

— Nas to nie obchodzi — oburzył się Konrad — Przyjdziemy i basta! Mamy wódkę oraz zakąski, więc sami sobie zrobimy u ciebie przyjęcie.

— Ewentualnie, jeśli wam tak zależy, to możecie przyjść — odparła mu z westchnieniem.

O ósmej już byli w jej pokoiku. Na widok pięknych prezentów dziewczynie rozjaśniła się twarz.

— Jestem dziś bardzo smutna — rzekła — Wyobraźcie sobie, że wczoraj odebrałam pensję i zgubiłam pieniądze w tramwaju. Osiemdziesiąt trzy złote, to przecież dla mnie duża suma. Schowałam pieniądze do portmonekki ojca i zostawiłam ją w tramwaju!

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Gröbelniak, Łódź, Piotrkowska 49.